

Nowy

# Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 2 marca 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12  
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1  
mrk. Za odosłanie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja  
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń I-sza strona 1 mrk.  
za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mrk.,  
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-  
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

## Teatr Wielki

Konstantynowska 16.

Bilety nabywać można co-  
dziennie w cukierni W-go Gło-  
stomskiego, zaś w dniu wido-  
wisk w kasie teatru Wielkiego.

## Cykl występów gościnnych pełnego zespołu Teatru Polskiego w Warszawie

Dziś w czwartek d. 2-go marca

### Wąsy i peruka

komedja stylowa w 3-ach aktach  
Józefa Korzeniowskiego.

Jutro w piątek d. 3-go marca 1916 r.

### DZIADY Część III.

poemat dramatyczny, Adama Mickiewicza.

## Błędne teorie.

Kiedy po wojnie uczeni będą mo-  
gli spokojnie i bez namietności ro-  
zeirzeć się w wypadkach, zajdzie  
bezwzględnie konieczność rewizji  
dawnych teorii społeczno-gospodar-  
czych. Kierunki ekonomiczne, które  
potrzebują obecnie odznaczają się  
wszystkie pewnym subiektywizmem,  
pewnym zaślepieniem przez wyjątko-  
we warunki chwili oraz nadmiernem  
przejściem się najbliższymi celami.  
Nie możemy więc dziś zupełnie  
ocenić wartości świeżo powstałych  
teorii gospodarczych, w rodzaju teorii  
Naumana, której budowa opiera się  
głównie na chwilowej praktycznej  
potrzebie stworzenia wielkiej orga-  
nizacji gospodarczej, któraby sama  
sobie bez udziału usług wymiennych  
świata zewnętrznego wystarczyć mo-  
gła. Jest wszak rzeczą możliwą, że  
wojna w wyniku swym usunie rady-  
kalnie i na długi okres czasu czyn-  
niki obecne, które tę potrzebę stwa-  
rzają, a wtedy szkody z zasklepie-  
nia się w organizacji wewnętrznej  
z usunięciem żywiołów i produktów  
obcych mają być znacznie większe,  
niż doraźne korzyści. Sztuczne soju-  
sze nie zdołają bowiem zastąpić na-  
turalnej specjalizacji krajów i naro-  
dów i wynikającej ztąd konieczności  
wymiany usług.

Zresztą jeszcze wypadki obecne  
nie pozwalają twierdzić z całą pew-  
nością, że antagonizmy w dzisiejszej  
formie utrzymują się długo, wszak  
możliwe jeszcze są gruntowne prze-  
sunięcia na szachowni państw euro-  
pejskich, dzisiejsze sojusze mogą po  
wojnie zastąpić inne, racjonalny pier-  
wiastek pewny może zyskać daleko  
większy niż dotychczas wpływ na  
układ stosunków państwowych, i w  
każdym z tych zupełnie możliwych  
wypadków, teorie, które dziś powsta-  
wają, okazałyby się błędami.

Stąd wniosek zupełnie zrozumia-  
ły, iż te przedwczesne teorie ekono-  
miczne należy przyjmować z ostroż-  
nością i zastrzeżeniem.

Jednocześnie jednak wojna obala  
brutalnie wiele z naszych dawnych  
maksym i ukazuje słabe strony na-  
szych dotychczasowych poglądów  
i pewników ekonomicznych.

Jednym z takich poglądów było  
mniemanie, iż wobec olbrzymich  
kosztów, jakie wojna europejska za  
sobą pociągnie, musi ona z koniecz-  
ności być krótkotrwała. Twierdzenie  
nie to było na wszystkich ustach

uchodziło za prawdę niewzruszoną, a  
jednak gdy mu przyszło rzeczywisto-  
ści zająrzeć w oczy, okazało się  
ono uludą. Niebawem kataklizm wi-  
si groźnie nad światem od 19 mie-  
sięcy i o niesłychanie wielkich su-  
mach pieniędzy, jakie pochłania, nie  
mamy wprost pojęcia. Pomyśleć,  
że sama tylko Anglja wydała dzien-  
nie 5 milionów funtów szterlingów  
(1 funt szt. normalnie rb. 950, obec-  
nie około 16 rubli), a wszystkie pań-  
stwa wojujące razem blisko 150 mil-  
jonów rubli dziennie! Jaka to masę  
stanowi nie możemy sobie właściwie  
należycie wyobrazić, a jednak do-  
tychczas po tylu miesiącach nad-  
zwyczajnych wysiłków wyczerpania  
finansowego po państwach wojują-  
cych nie znać, pomimo olbrzymiej  
lichwy, którą zmuszone są płacić w  
postaci disagio pieniędzy papiero-  
wych. W każdym razie względy fi-  
nansowe nie dyktują żadnemu z tych  
państw pochopności do rozpoczęcia  
rokowań pokojowych.

Już teraz można twierdzić, że  
obawy o bankructwa państw po woj-  
nie są przesadne. Obawy te w mia-  
rę wzrastania długów państwowych  
wyrażone były bardzo często i zaw-  
sze okazywały się one płonnemi, za-  
pomniano bowiem zwykle, że wraz  
z wzrastaniem długów potężniało i  
samo państw o i znosiło te długi z  
łatwością, że normalne inwestycje,  
czynione przez państwa są dla kraju  
korzystne, że powiększają jego bo-  
gactwa i temsamem usprawiedliwiają  
zaciąganie pożyczek. Nie doceniono  
pełni jaką tworzy zjednoczenie mil-  
jonów zorganizowanych ludzi, nie do-  
ceniano szczególnie znaczenia kre-  
dytu. Nikt nie przewidywał do ja-  
kiego stopnia organizm państwowy  
może być giętkim, jak zręcznie po-  
trafi zastosować kłapę bezpieczeństwa  
— pożyczki wewnętrzne do  
ściągnięcia z powrotem nadmiaru pie-  
niędzy papierowych.

Wszystkie teorie finansowe ban-  
krutują wobec faktu, że narody wal-  
czą za ojczyznę i w walce tej uru-  
chomiją wszystkie bogactwa kraju,  
które do użytku (a nawet nadużycia)  
jednego pokolenia są wszak niewy-  
czerpane.

W walce o byt i o dobro naro-  
du zerwanym zostaje fetyszizm z  
teorii pieniądza, decyduje jedynie  
wola narodu i jego zdolność organi-  
zacyjna do zmobilizowania swych  
bogactw naturalnych, swego prze-  
mysłu i całokształtu swej pracy  
ekonomicznej.

Ten przeoczony czynnik psycholo-  
giczny okazuje się potężniejszym od  
złota. Należy go zawsze mieć na u-  
wadze i uwzględnić we wszystkich  
teoriach socjologicznych.

E. S.

## Niemcy a Ameryka.

Dnia 10 go lutego wydatła admi-  
ralicja niemiecka memorjał, w któ-  
rym orzeka, że z dniem 2-go marca,  
t. j. dziś, każdy spotkany uzbrojo-  
ny okręt handlowy państw nieprzyja-  
cielskich uważanym będzie za okręt  
wojenny i odpowiednio do tego admi-  
ralicja będzie postępowała.

Ogłoszenie rządu niemieckiego  
co do traktowania uzbrojonych o-  
krętów handlowych, wywołało w  
Stanach Zjednoczonych zmianę kur-  
su w zapatrywaniach politycznych.  
Dwie partje, jedna trzymająca stronę  
Wilsona, druga stronę Bryan'a, wy-  
raźniej się określiły oraz bardziej  
zaakceptowały.

Wilson stoi na punkcie widzenia  
swobodnego, dumnego jankesa, który  
uważa, że, mogąc sam wywierać  
wpływ na innych, nie pozwoli nikomu  
nie tylko wtrącać się do spraw swego  
państwa, ale nawet do swych oby-  
wateli, przez ograniczenie ich praw.

Partja zaś Bryan'a jest zdania,  
że traktowanie uzbrojonych okrętów  
handlowych jako okrętów wojennych  
jest słusze, należy więc obywateli  
ostrzedz przed jazdą uzbrojonymi  
okrętami handlowymi.

Ta kwestja ostrzeżenia jest jądrem  
sporu, który rozpatrzonym będzie na  
posiedzeniu Kongresu.

Wilson jest stanowczo przeciw-  
nym ostrzeżeniu, gdyż uważa, że tego  
rodzaju ograniczenie środków loko-  
mocji będzie poniżającym dla oby-  
wateli wolnych Stanów Zjednoczo-  
nych. Mimo to posiada on dużą sym-  
patję nawet w kołach, będących za  
ostrzeżeniem. Leaderzy tych partji  
nawet przyrzekli Wilsonowi poparcie  
na Kongresie, żądając jednak, aby rząd  
bez Kongresu nie zarządził żadnych  
stanowczych kroków.

Ameryka, jak pisze Wilson do  
senatora Stone'a, oczekuje wyjaśnienia  
memorjału. Sekretarz stanu v. Jagow  
w „Nordd. Allg. Ztg.“ oświadczył, że  
Rząd niemiecki stoi mocno na swym  
stanowisku i od 2-go marca (dzisiaj)  
wporządki w czyn to, co przyrzekł  
10-go lutego.

Sytuacja bezwzględnie staje się  
naciągana, tak jak w pierwszych  
fazach kwestji „Lusitanji“, a może

nawet bardziej,—jednakże nie można  
do tej chwili zdecydować, kto w Kon-  
gresie wygra, czy partja pacyfistyczno-  
ugodowa, czy radykalno-republi-  
kańska.

Najbliższa przyszłość w postaci  
gońców elektrycznych przyniesie nam  
wiadomości, co orzekł aeropag ame-  
rykański w kwestji burzącej umysły,  
nerwy spokojnych obywateli St. Zje-  
dnoczonych.

Z. L.

## Proces szwajcarski.

W poniedziałek 28 lutego rozpo-  
czął się w Zurychu sławetny proces,  
o którym podawaliśmy wiadomość w  
artykule „Nad przepaścią“.

Zainteresowanie panuje ogól-  
ne, wzburzenia umysłów nadzw-  
yczajne.

Oprócz kart wejścia dla prasy  
miało być wydanych jeszcze 200  
kart. W środę 22-go lutego przed  
koszarami, gdzie miano wydawać  
karty wejścia zebrał się liczny tłum.  
Wobec niespokojnego zachowania i  
prób manifestacji musiała policja u-  
żyć sił i karabinów strażackich.

Jak się okazuje, niektóre części  
procesu odbędą się przy drzwiach  
zamkniętych.

Sprawa przedstawia się jak na-  
stępuje:

Biuro wywiadowcze sztabu ge-  
neralnego w Bernie otrzymuje co-  
dziennie wieści z granic o ruchach  
wojsk oraz inne wiadomości militar-  
ne. Wiadomości te łącznie z wycin-  
kami z gazet, wyciągami itd. są na-  
klejane na arkuszu i stanowią spe-  
cjalne biuletyny.

Jak się okazało były biuletyny  
te codziennie przesyłane przez puł-  
kownika v. Watteny'la, sze-  
fa oddziału wywiadowczego przy  
sztabie generalnym, wojennym attaché  
Niemiec i Austro-Węgier.

Pułkownik Egli pomocnik sze-  
fa sztabu gen. armji szwajcarskiej o-  
trzymał cyfrową wiadomość pocho-  
dzenia rosyjskiego od attaché nie-  
mieckiego i pomógł mu w jej odcy-  
frowaniu.

Pułk. Egli zwrócił się do dr. Lan-  
gie, biegłego w sprawach odcyfrowa-  
nia, dr. Langie odcyfrował, a  
następnie pułk. Egli oddał wiadomość  
attaché niemieckiemu.

Lecz dr. Langie, post factum, zauważył co uczynił—występkiem przeciwko neutralności. Chcac go poprawić napisał anonimowy list do poselstwa rosyjskiego, wskazując na potrzebę zmiany alfabetu cyfrowego. O ile się poselstwo zgodzi ma pomieścić specjalny nekrolog.

Po pewnym czasie ukazał się takowy:

Les amis de  
Monsieur

Alexandre M. Drouffinski  
sont informés de son décès survenu le 316 novembre en Russie dans sa propriété.

Lecz dr. Langie nie poprzestął na tym i czynił kroki w pismach przeciwko obu pułkownikom.

Moment, w którym sprawa wyszła na jaw był odpowiedni, gdyż w Szwajcarii, jak zaznaczałem, panowało już wzburzenie umysłów.

#### Proces.

Po odczycaniu aktu oskarżenia, który zawiera dane powyższe rozpoczyna się przesłuchanie oskarżonego pułk. Egli.

Pułkownik robi wrażenie poważne i odpowiada głosem pewnym. Uważa się za niewinnego, gdyż udzielanie informacji państwu obcym uważa, jako rekompensatę za otrzymywane wiadomości.

Na pytanie sędziego, czy zdaje sobie sprawę jakim jest stosunek takich czynności do neutralności, odpowiada Egli, że oddział wywiadu, czy ma mało wspólnego z kwestją ogólnych zasad politycznych i musi się kierować praktycznymi drogami.

Cb się tyczy dr. Langie—to twierdzi oskarżony, że w inkryminowanym wypadku nie korzystał z jego usług, a właściwie rozwiązanie cyfrowej depeszy wrzucił do kosza.

Następuje przesłuchanie drugiego oskarżonego pułk. v. Vattenwyla. Pułkownik twierdzi, że biuletyny, posyłane do attachés nie zawierały kompromitujących tajemnic.

Na pytanie, dlaczego przesyłał on biuletyny do attachés tylko jednej grupy mocarstw, odpowiada oskarżony, że grupa ta dostarczała mu wiadomości też bardzo ważne wiadomości. Staje on, jak pułk. Egli, na punkcie kompensacji usług.

O cyfrowych depeszach pułk. Egli nic nie wie i sądzi, że cyfrowe depesze nigdy nie wychodziły za obręb sztabu.

Przesłuchany zostaje główny świadek oskarżenia dr. Langie, z Montreux, którego ojciec, polak, przybył do Szwajcarii w r. 1860.

Dr. Langie stale był zajęty przy odczytywaniu depesz, przeważnie rosyjskich przy sztabie generalnym.

Wywołuje ogólne zdziwienie oświadczenie świadka że uważa on część swoich poprzednich podejrzeń jako żart, że w zdradzeniu pułkowników kierował się często „momentami uczuciowymi”.

Następuje przesłuchanie innych świadków, z zeznań których okazuje się że jeszcze kilku oficerów sztabowych wiedziało o wymianie wiadomości z attachés mocarstw centralnych.

#### Wyrok.

ŻURYCH, 29.2. Proces zakończył się dziś uwolnieniem obu oskarżonych. Szef sztabu generalnego oddaje obu oficerów ich wyższe władzy celem nałożenia na nich kary dyscyplinarnej. Koszta ponosi państwo.

## Wokół wojny.

Polscy posłowie u Stuermera.

Z Kopenhagi donoszą, że poseł do rady państwa hr. Wielopolski i poseł do dумы Harusiewicz byli u prezesa rady ministrów Stuermera i mieli z nim dłuższą rozmowę, dotyczącą sprawy polskiej. Posłowie zaznaczyli premiera z różnymi prądami w społeczeństwie polskim, z poglądami różnych polskich partii politycznych na sytuację obecną i mówili szczegółowo o nadziejach różnych polskich grup społecznych co do przyszłości narodu polskiego.

### Czwórporozumienie w Grecji.

Specialny korespondent Cor. della Sera donosi z Salonik, że g. Moskopolos który zwiędził fortyfikacje Salonik, orzekł, że praca czwórporozumienia w przeciągu 3-ch miesięcy jest prawdziwym cudem i będzie stanowiła ogromne trudności dla nieprzyjaciela.

Fortyfikacje rozciągają się na 60 klm. i zawiera ą koto 1500 armat. Ogromne zapasy amunicji zostały sprwadzone, w ten sposób Saloniki są jedynym z najbardziej mocnych punktów na całym świecie.

Ateński korespondent tego dziennika donosi, że stosunki Grecji z czwórporozumieniem po wizycie gen. Sarrailla znacznie się polepszyły. Mówi się o rozwiązaniu Izby, i o nowym przejściowym ministerium Zaimisa, która będzie przejściem do rządów Venizelosa. Mniej serdeczne są jednak jeszcze stosunki z Włochami.

### Przed decyzją.

„Assoc. Press” donosi z Waszyngt.: Działalność niektórych członków Izby przedstawicielskiej w celu ostrzeżenia obywateli przed jazdą uzbrojonymi okrętami handlowymi wprawia w wielkie zakłopotanie leaderów partii demokratycznych. — Przedstawiciele Stanu Missouri zwrócili się do senltona, aby ostrzec amerykańców.

Deputowany Decker wyraził się: Stoimy nad brzegiem przepaści wojennej i chciałbyśmy wojny uniknąć, o ile to możliwe. Żaden demokrat nie będzie chyba bardziej, niż ja popierał prezydenta.

Przewodniczący wydziału spraw zagranicznych Flood zapewnił telefonicznie Wilsona, że wydział jeszcze nie zdecydował się w kwestji przyjęcia rezolucji co do ostrzeżenia, i że nie wierzy on w jej przyjęcia.

## Kronika

### W sprawie uporządkowania sprzedaży chleba.

Przykry widok sprawiają gromadę, wyczekujące od wczesnego rana przed piekarniami, lecz bardziej przykro i uciążliwie jest przebywać w beładnym tłumie, gdzie ścisk panuje niemożliwy.

Tum kłębi się w różne strony, jedni pra do wejścia przed piekarnię, zaś „szczęśliwcy” z chlebami rozpaczliwie odpychają tamtych, by wy dobyć się z tłumy; zewsząd popychania, hałas i kłótnie.

W takich warunkach o zdobyciu chleba decyduje siła ręk, ramię i nóg, a nie jakaś zasada porządku.

W celu złagodzenia tego przykrego stanu należałoby, aby zarówno sprzedawcy, jak i publiczność trzymała się jakiejś zasady utrzymującej ład i nie krzywdzącej tych osób, które wcześniej przybywa ą.

Najlepiej, aby publiczność ustawiła się w rzędzie nie więcej niż po dwie osoby. Tym sposobem zachowana będzie sprawiedliwość w stosunku do wcześniejszego lub późniejszego przybycia przed piekarnię, następnie piekarz nie będzie miał do czynienia z bezwładnym tłumem, który pcha się, co się do sklepu.

Kilku sprzedawców pieczywa zastosowało tę zasadę, ku zadowoleniu swemu i nabywców.

Rozszerzyć ją należy wszędzie. Zarówno publiczność, jak i sprzedawcy powinni zwracać uwagę na stosowanie się do powyższego porządku.

— (r) Zmiana w wydawaniu zapo-móg.

Delegacja N. P. B. rozdała tygodniowo około 190.000 mar. najbiedniejszej ludności naszego miasta. Ponieważ wydawanie wsparć w gotówce oceniane jest z wielu stron krytycznie, poruszono w odnośnych sferach projekt zamiany pieniędzy na pożywienie. Sprawę postawiono w ten sposób, że biedni, korzystający dotąd z zapomóg Delegacji, otrzymywać będą zamiast gotówki strawę gorącą dwa razy dziennie. Pociągnie to za sobą oczywiście reformę istniejących takich kuchen lub powiększenie ich liczby.

Sprawa ta nie została jeszcze rozstrzygnięta. Pożądaniem by było, aby specjaliści, a w danym razie lekarze-hygieniści zabrali głos w tej kwestji, wielce żywotnej i doniosłej.

— (r) Statystyka wolnych mieszkań

W chwili obecnej znajduje się w Łodzi około 2500 wolnych mieszkań. Ponieważ ilość ogólna lokali wynosi w przybliżeniu 60,000, przeto stosunek mieszkań nie zajętych przedstawia się, jako 4,1 proc.

— (r) Kąpiele ludowe

Organizacja kąpeli ludowych przez Delegację Zdrowotności postępuje szybko. Już na początku przyszłego tygodnia kąpiele zostaną oddane do użytku publicznego. Bada zaś otwarte codziennie, nie wyciążając nawet świąt. Delegacji Szkolnej, udało się również uzyskać kąpiele dla działu szkolnej, dla której zarezerwowano kilka miejsc dziennie.

— (r) Nowa szkoła.

Delegacja Szkolna otwiera z dn. 1 kwietnia w Chojnach, przy ulicy Rzgowskiej 68, niemiecką szkołę początkową.

— (r) Sprzedaż węgla i koksu wstrzymana.

Przy we ściu do wydziału węglowego Magistratu wywieszono ogłoszenie, że sprzedaż węgla i koksu została narazie wstrzymana.

Jednocześnie zawieszono na dni parę sprzedaż w poszczególnych punktach.

— (r) Książka adresowa.

Staraniem prezydium policji wydana została książeczka adresowa z wyszczególnieniem adresów urzędów policyjnych, biur miejskich i rządowych, sądów, oraz podziału policyjnego domów i ulic.

— (a) Brak masła.

W ostatnich czasach zmniejszył się znacznie dowóz masła do Łodzi, co spowodowało chwilowo na rynku brak tegoż artykułu.

— (es) Rewizje.

Jak się dowiadujemy, przeprowadza w ostatnich czasach władze wojskowe rewizje w czynnych jeszcze zakładach przemysłowych celem stwierdzenia, czy stosują się one do przepisów obowiązujących i nie używają do fabrykacji materiałów, ulęgających rekwizycji.

— (r) Uroczystość jubileuszowa.

W dniu 29 lutego obchodzili 25-oletie swej pracy pedagogicznej zasłużony kierownik Szkoły Handlowej Tow. Sz. W. H. dyrektor Roman Tulin.

Z tej okazji młodzież szkolna wspólnie z Radą Pedagogiczną, urządziła ku czci jublata poranek artystyczny.

Na sali, udekorowanej pracami uczniów, młodzież przyjęła p. Tulina okrzykiem powitania: „Niech żyje nam”!

W imieniu kolegów przemawiał prof. E. Kalej, następnie członek Rady Opiekunów p. A. Goldberg wyraził podziękowanie za długoletnią owocną pracę na niwie szkolnej. Gorące życzenia swojemu wychowawcy składali kolejno przedstawiciele wszystkich klas i wreszcie w imieniu byłych wychowauców p. L. R. Stawowczyk. Pan Tulin serdecznie dziękował za okazane mu uznanie i zwięźle przedstawił zebranim główne momenty swej działalności oświatowej.

Na program poranku złożyły się deklamacje, oraz sceny z III części „Dziadów” i z „Wesela”, wykonane przez uczniów pod kier. p. L. Osieckiej.

Uroczystość zakończono śpiewem patriotycznym: „Jeszcze Polska nie zginęła...”

— (a) Z Kasy rzemieślników chrześcijan.

W dniu wczorajszym zarząd Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej rzemieślników chrześcijan przy Resursie, Widzewska 117, wyptał częściowo wkłady oszczędnościowe.

— (r) Nabozhenstwo  
kotlarzy żelaznych ku czci św. Kazimierza odbędzie się dnia 5 b m to jest w niedzielę, o godz. 10 rano w kościele św. Stanisława Kostki.

— (r) Siedemnasta dzielnica policyjna.

Z dniem 1 marca zaczęła funkcjonować siedemnasta dzielnica policyjna m. Łodzi. Lokal dzielnicy mieści się przy ul. Brzezińskiej 3.

— (r) Z kooperatywy „Metalowiec”.

Wskutek zwykłego kursu marki w kooperatywie „Metalowiec” Widzewska 136, zmieniłono niektóre ceny artykułów żywności naprz. kaszy perlowej funt kosztuje teraz 20 kop., jęczmiennej 17, szmalcu 1 rb 30 kop., cukru 29 i faryny 24.

### Ze związków i stowarzyszeń.

× (a) Ze Stow. Handlowców Polskich.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Stow. Handlowców Polskich (Nawrot 13) przyjęto w poczet członków rzeczywistych 9 kandydatów oraz w poczet członków współdziałających.

Wydział Prawny przy Stow. ukonstytuował się w sposób następujący: Przewodniczącym pozostał prezes p. Leon Chwalbiński, sekretarzem Stefan Naruszkiewicz, członkiem Wydziału p. Apolinary Jagodziński.

Oprócz tego w czynnościach Wydziału przyjmie również udział zaproszony przez Wydział delegat Sekcji Właściciel Firm przy Stowarzyszeniu.

Postanowiono, aby czysty zysk z podwieczorku muzycznego, który przy wyprzedanej sali odbył się w ubiegłą niedzielę, przeleca na rzecz taniej kuchni przy Stowarzyszeniu.

Wobec szczupłości dotychczasowego lokalu obradowano wraz ze specjalnie w tym celu powołaną Komisją nad wynajmem nowego lokalu.

× (a) Z Resursy Rzemieślniczej Chrześcijańskiej.

Na posiedzeniu zarządu Resursy Rzemieślniczej Chrześc., podzielono mandaty w sposób następujący: prezes zarządu inż. Leon Koźmiński, wiceprezes Marian Bawarski, sekretarz Prasolowski, pomocnik sekretarza Sikorski, skarbnik Sobociński, II skarbnik Włodowski, gospodarze A-rendarski i Szymański, bibliotekarze Michał Kapuściński i Grobelny, do komisji towarzysko-naukowej weslił pp. inż. August Furuhieln, Olech, Kowalski i Paszczyński.

## Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

— Premiera „Opieki wojskowej”, wybornej, pełnej humoru komedji Stanisława Bogusławskiego, która teatr nasz wystawia w nadchodzącą sobotę, otrzymuje stylową, ściśle zastosowaną do epoki wystawę.

Artyści pod kierunkiem reżysera p. Orlińskiego odnoszą się do sztuki z całym pietyzmem wątpli i wątpię nie należy, że widowisko cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem.

— Jednocześnie odbywają się wzmoczone próby z sensacyjnej sztuki Longyela i Birowa p. t. „Caryca Katarzyna II”.

Arcylekawa ta nowosć ukaże się wkrótce po „Opiece wojskowej”.

Teatr Polski z Warszawy

daje dziś w teatrze Wielkim stylową komedję Józefa Korzeniowskiego p. t. „Wasy i peruka”, w znakomitej oprawie dekoracyjnej warszawskiej, z Zelwerowiczem i Kuncewiczem w rolach głównych.

Jutro, powtórzone będą po cenach niższych „Dziady” cz. III, które tak życzliwego doznają przyjęcia wczoraj, z Zelwerowiczem i Węgrzynem na czele.

Z nadarzającą się sposobnośći powinny skorzystać skwapliwie najszersze warstwy naszej inteligencji i młodzieży szkolnej.

L. O. S.

XX-ty koncert symfoniczny L. O. S. odbędzie się w poniedziałek, d. 6 marca. w sali Koncertowej pod dyr. Al. Turnera. Ciekawą nowosć programy stanowi symfonia A dur Mendelssohna, zwana wioską. Solista Feliks Robert Mendelssohn, znakomity wiolecjonalista z Berlina, cieszący się tam wyjątkowem powodzeniem. odgra z tow. orkiestry przepiękny koncert lato.

Z powodu licznych zamówień na bilety, proszeni jesteśmy o zakomunikowanie, że kasa rezerwuje takowe tylko do soboty.

Bilety (od 50 kop. — rb. 2.50, Łoże 6 i 8 rub.) są do nabycia w Biurze koncertowem Friedberga i Kotza, Piotrkowska 90.

Wieczorek muzyczny.

W piątek, dnia 3 b. m. na dochód Opieki Szkolnej przy 7 kl. Szkoły żeńskiej handlowej Lucyny Sienińskiej odbędzie się w Teatrze Polskim (Ceg. 63) wieczór artystyczno-muzyczny ze współudziałem pp. Petersillego, Kregczego, Michałowski, Orlińskiego i druzyny śpiewaczej przy Stow. Handlowców Polskich. — Wobec wznios ego celu, na jaki przeznaczono dochód z wieczru, należy przypuszczać, że łodzianie tłumnie zapełnią salę Teatru Polskiego i tym zaakcentują swoją sympatię dla łakujących władzy niezamowny uczenie powyższej szkoły.

## Z Sandomierskiego.

(Korespondencja własna „N. K. Ł.”  
Sandomierz, w lutym.

W tej starej a bogatej dzielnicy, która kiedyś jak szpichlerz zaopatrywała kraj w pszenicę, wojna pozostawiła ślady dotkliwe. Bieda w miasteczkach i po wsiach coraz więcej daje się we znaki. Do walki z nią wystąpiły komitety ratunkowe. — W powiecie sandomierskim pod kierownictwem Komitetu Ratunkowego Obwodowego działa piętnaście komitetów gminnych i dwa miejskie. — Czynny udział w pracach ratunkowych biorą koła ziemianek; sandomierskie z p. Juljuszową Targowską i opatowskie z p. Janową Mikulowską-Pomorską na czele. Praca komitetów ratunkowych polega na udzielaniu pomocy biednej ludności, głównie w produktach rzadziej w naturze, wreszcie pomoc sanitarna i żywnościowa.

W ostatnich dniach formować się zaczęły w pow. sandomierskim komitety, szacunkowe strat wojennych.

Trudności dowozowe i z tego powodu niemożność czynienia koniecznych dla gospodarstw rolnych zakupów, poddała gronu tutejszych obywateli ziemskich szczęśliwą myśl założenia ziemiańskiego „Domu Handlowo-Przemysłowego“ pod nazwą „Rola“. Na czele tego Towarzystwa stoją pp.: Feliks Bukowski, Stefan Przyłęcki i Witold Starzyński, kierownikiem handlowym jest p. Adolf Lipczewski. Towarzystwo postawiło sobie za zadanie sprzedaż hurtową towarów codziennej potrzeby i materiałów rolniczych. Przedsięwzięcie to rozwija się pomyślnie.

W Sandomierzu funkcjonuje miejscowy Komitet Ratunkowy, przy którym istnieją szwalnie, dające zarobek biednym robotnikom i szwaczkom. Na czele tej sekcji stoi p. Stefanowa Przyłęcka.

Aprowizacja miasta i okolicy zajmuje się Kom. Ratunkowy obwodowy.

Miejskowa średnia szkoła polska rozwija się dobrze. Liczy już 110 uczniów, natrafia jednak na trudności finansowe. Chętnych do nauki jest wielu, nie wielu jednak opłacać może wpisowe.

Miejski Komitet Ratunkowy zorganizować ma kursy dla analfabetów dorosłych. Naogół życie powraca do trybu normalnego, społeczeństwo budzi się i staje do pracy.

M. W.

## Posel Adler o oswobodzeniu Polski.

W przeszłości sprawa polska była jedną z tych, które wcielane były do programów demokratów różnych narodowości.

Było to pewnego rodzaju probierzem opozycyjności różnych ugrupowań i stronniectw. Z biegiem czasu demokracje poszczególnych krajów, zaangażowane silnie w swojej polityce wewnętrznej, przeniosły sprawę polską na margines swych deklaracji programowych. Umieszczono ją w rubryce „winien“ i na razie przynajmniej tem się zadowolono.

Wojna jednak i na tym punkcie dokonała pewnej przemiany. Demokracja zwalczała ustami Czebeidzego wewnętrzną politykę antypolską, nie wypowiedziała się jednak w duchu niezależności polskiej; jedynie kieremskiej i to tylko w swem osobistym imieniu wypowiedział się w tym duchu. Niemiecka socjal-demokracja w sprawie naszej dotychczas zasadniczo również się nie wypowiedziała, natomiast ciekawy jest głos lidera austriackiej socjalno-demokratycznej partji, posła Adlera, przytoczony w numerze „Arbeiter Zeitung“ z 20 go stycznia. „Przyszłość Polski — twierdzi Adler — narzuca problemy, które mają rozstrzygające znaczenie dla wszystkich ludów Austrii i całej Europy. Zdobycie Warszawy oznaczało dla nas nietylko oswobodzenie Polski z jarzma rosyjskiego, lecz oswobodzenie Europy z carskiego zwierzchnictwa, cel, z utęsnieniem wy czekiwany przez całe generacje europejskiej demokracji.

Choć może ojcowie nasi to oswobodzenie i oswobodzicielej inaczej sobie wyobrażali, historia świata idzie swymi własnymi drogami i dziwnych czasem szuka sobie narzędzi. I choćby odbudowanie Polski odbyło się w inny sposób i w innych formach, niż życzyła sobie demokracja, nie wolno zapominać, że i zjednoczenie Niemiec

i Włoch odbyło się w innych rozmiarach i innymi środkami, niż życzył sobie i przewidywał m. g. rewolucjoniści czwartego i piątego dziesięcia ubiegłego stulecia.

W każdym razie wskrzeszenie Polski i ostateczne zyskanie jej dla zachodu leży na drodze demokratycznego rozwoju Europy.

Głos ten, jak i wiele innych poprzednio już przez nas cytowanych, wykazuje iż zrozumienie znaczenia Polski dla przyszłego ułożenia się życia politycznego Europy, zakreśla coraz szersze kręgi i obejmuje wszystkie sfery. Zarówno dyplomaci i wybitni przywódcy stronniectw burżuazyjnych, zarówno publicyści, występujący przedewszystkiem w interesie własnych państwowości, jak i przywódcy demokracji, sfer robotniczych zgadzają się na jedno: Polska, jako jednostka w życiu międzynarodowym jest konieczna i odegrać może pierwszorzędną rolę. Publicyści zagraniczni stwierdzają to i uznają. Uznają nawet, że pomimo teoryjek, iż demokracja i robotnicy nie powinni sobie zaprzatać głów stwarzaniem „burżuazyjnego“ państwa, dla demokracji będzie to czynnikiem dodatnim. Obstaw to dla nas pocieszający i pouczający: nie możemy chyba dać się wyprzedzić obcym w uświadomieniu sobie obrzyniego znaczenia naszej sprawy.

L.

## Nad Soczą.

Ciekawą opowieść zamieścił chorwacki „Hoveneo“ z frontu austriacko-włoskiego. Egzotycznie brzmią te wrażenia. Należą do znanego art. rzeźbiarza chorwackiego Francjes-Mihonawic.

Broń pierwotna. Zarówno w walce obronnej, jako i zaczepnej na froncie pobrzeżnym weszła w użycie broń, przypominająca czasy junaków nad Adrią, lub bohaterów z Dobrzyńskiego zaścianka, kiedy w Suplicio wyjeżdżali i potem z gifrajterem sobie poczynali.

Dalmatyńcy są uzbrojeni w długie noże, kształtu handzarów, któreimi w czasie ataku lepiej i skuteczniej władają, aniżeli bagnietem na karabini. Widziałem też straszną broń z pierwotnych czasów — „buzdovan“ (ni- by „buzdygan“), czyli pałkę. Na krót-

kim, grubawym kijaku osadzona jest rana z ostrymi kolcami. Czy w atakowaniu, czy w odpieraniu przeciwnika, broń ta okazała się praktyczna...

Transport dział. „Bardzo mię też zajmowało przesuwanie dział ciężkich (np. obronnych dział okrętowych najcięższego kalibru), których wozami nie można przewozić. Kładą je na sianie, a jakich 200 żołnierzy ciągnie je po długiej wyrwie. Widok, który oglądałem po raz pierwszy, jak wielokoliczba moc ludzka ciągnęła tego potwora, przypomniał mi żywo obrazy ze starożytności, kiedy rzesze niewolników ciągnęły ogromne składy cyklopie na zbudowanie piramid. Niezwykle to zajmująca scena, którą sobie przywoziłem w kilku zdjęciach fotograficznych, aby ją przedstawić w rzeźbie. Dzieło elementarnej siły. Nic nie zdoła lepiej uoczniciem wszystko przewyższającej swą siłą wojny, jak właśnie ten obraz.

W obserwatorium artyleryjskiem. Innego dnia poszliśmy na wzniesienie, gdzie znajduje się obserwatorium artylerji austriackiej. Stacja ta zakopana jest w ziemi, jeno małe okienko szyćotowe z lunetą służy do badania ruchów przeciwnika. Nie wolno tu ani światelka rozniecić, ani ognia. Oficerowie tu pracujący przez kilka dni często nie widzą żadnego przbytsza. Tylko gramofony ich nie opuszczają. Ptaszyna przecież jakaś odważna codziem do nich zagłada i spokojnie z rąk oficera przyjmuje pozwienie. Nawet w czasie najsilniejszych grzmotów działowych ptaszę tutaj siedział. Nazwali je żołnierze aniołem stróżem. W takiej chwili znaleźliśmy się w obserwatorium, a wystrzał ciężkich granatów z tej strony zdał się nam podobnym „do pęczu stu małych dzieci“.

Celność artylerji wioskiej według twierdzenia oficerów austriackich, jest różna, o wiele słabsza jest celność piechoty. Schroniska nasze go nie odkryli jeszcze. Byliśmy węselsi, kiedyśmy z tej odludnej samotni, gdzie śmierć i zagaba wciąż kraży, powrócili w pełny wir życia poza frontem.

Kino. Z inicjatywy p. namiestnikowej z Triestu, baronowej Fries-Skene, urządzono w Komnie wielki barak lesny do przedstawień kinematograficznych. Jest tam i „bufet“ i miejsce dla orkiestry. Wstępne przedstawienie odbyło się 1 b. m. w

## O walce

z chorobami zakaźnymi.

(Dokończenie)

Wogóle w pokoju chorego, podejrzanego o jakąkolwiek chorobę zakaźną, powinna znajdować się miska z rozczynem sublimatu (rozczyn ten bywa zwykle zabarwiony na różowo, aby przez pomyłkę nie brano go za zwykłą wodę i w razie potrzeby nie użtyto do picia, a jest trucizną) i każdy, kto wychodzi z pokoju chorego, powinien po dokładnym umyciu rąk, zanurzyć na pół — 1 min. ręce w sublimacie; w pokoju chorego należy nakładać biały fartuch, który zdjąć należy przed opuszczeniem tegoż pokoju.

Osobniki, które same przebyły dur brzuszny, lecz są stałymi wydzielnymi laseczki durowej — co potwierdzić musi kilkorazowe bakterjologiczne badanie kału i moczu — muszą ze względu na otoczenie, dla którego mogą stanowić bezustanne źródło zarazy, skrupulatnie po każdym wypróżnieniu się myć ręce, zachować odpowiednie środki ostrożności, nie oddawać swej bielizny do ogólnego prania, nie sypać w jednym łóżku z osobą zdrową, która duru brzuszkiego nie przechodziła. — Jest to moralnym obowiązkiem stałego wydzielacza laseczki, aby o ile zajęcie jego ma jakąś styczność z produktami spożywczymi — wyszukał sobie inny zawód, gdyż wielokrotnie wydzielacz, jako kucharze, piekarze, młeczarze, rzeźnicy byli źródłem epidemji wybuchowych.

Wszystkie tego rodzaju środki ostrożności, jak staranne odkazanie mieszkań, ustępów, studzien i t. p. mają ogromne znaczenie w wal-

ce z dudem brzuszny; w praktyce jednak przeprowadzenie ich na wielką skalę w mieście rozległym, o silnie zaludnionych ulicach, przy słabo rozwiniętem poczuciu społecznym mieszkańców, trafia — zwłaszcza gdy niema kanalizacji — na przeszkody nie do pokonania; do tego przyczynia się w znacznej mierze — o ile wziąć Łódź i panujące obecnie warunki — niezwykle ciężkie położenie ekonomiczne, w jakim znajduje się kraj nasz cały. Trzeba więc dla skutecznego zwalczania epidemji uciec się do środków, które nie są zależne od dobrej woli pojedynczych jednostek i do pewnego stopnia przypadkowe, lecz są prowadzone celowo dla całej zagrożonej epidemją ludności, niekiedy niezależnie od tego, czy to będzie z jej zgodą, aby tylko było pożyteczne.

Takim środkiem skutecznym w zwalczaniu duru brzuszkiego są szczepienia ochronne. Wychodzą one z teoretycznego założenia, że podobnie jak w prawdziwym durze brzuszny żywe laseczki durowe, przedostając się na początek choroby do krwiobiegu, o czym już wyżej wspomniano, wywołują w nim t. zw. ciała ochronne przeciw laseczce tyfusowej, t. j. uodporniają ustrój chorego — tak i wstrzyknięcie podskórne zabitych laseczek tyfusowych może ustroj uodpornić; różnica polega na tem, że w prawdziwej chorobie żywa laseczka przedostaje się do kieszki i tu wywołuje zmiany chorobne, podczas gdy zabita laseczka szczepionki tylko uodpornia organizm, nie może jednak, rzecz naturalna, spowodować duru brzuszkiego. Gdyby się nawet — dostala żywa laseczka tyfusowa do osobnika kiszek szczepionego, to może wywołać ona objawy chorobne duru, ale łżejsze naogół,

aniżeli u jednostki nieszczepionej. To teoretyczne założenie sprawdziło się w praktyce w zupełności, jak tego dowiodą choćby następujące dane. W marynarce japońskiej do 1908 roku było dużo przypadków duru brzuszkiego i cierpienia, które wskutek podobieństwa w przebiegu klinicznym do tyfusu, nazwano „paratyfusem“, zaczęto szczepić marynarzy; w przeciągu trzech lat wstrzyknięto szczepionkę około 60 000 marynarzy, a wówczas ilość zachorowań i śmiertelność znacznie się zmniejszyły: śmiertelność na tyfus wśród szczepionych wynosiła 2,4, wśród nieszczepionych — 18,6; na tyfus zachorowało 68 szczepionych, a nieszczepionych aż 299.

W jednym z obozów amerykańskiego wojska (Stan. Zjedn.) na ok. 10 000 żołn. zachorowało przeszło 2000, a paruset zmarło; w sąsiednim obozie o większej nawet ilości żołnierzy, gdzie przedtem panował tyfus, po zastosowaniu szczepionki były tylko pojedyncze przypadki. — Wreszcie już podczas wojny obecnej prof. Bujwid w Krakowie sprawdził dodatnie działanie szczepionki na garnizonie twierdzy: w r. 1914 we wrześniu było 89 przyp. duru brz. w październiku 282, w listopadzie 312, w grudniu 294, w styczniu 1915 — 394 przyp.; w lutym przeprowadzono szczepienia ochronne — w miesiącu tym było już 179 zachor., w marcu tylko 33 przyp., a w kwietniu — 6; wśród nieszczepionej ludności cywilnej tyfus szerzył się w dalszym ciągu coraz silnie.

Nietylko jednak w wojsku stosowano szczepionkę; już przed trzema laty we Francji podczas szerzącej się epidemji duru brzuszkiego w kilku miejscowościach wstrzykiwano szczepionkę z jaknajlepszym wynikiem — naprz. w Puy-l'Evêgue,

Paimpol in. Wśród szczepionych nie było ani jednego przypadku choroby, podczas gdy wśród nieszczepionej części ludności choroba szerzyła się coraz silniej.

Szczepionkę wstrzykuje się podskórnie dwa lub trzy razy w odstępach przynajmniej tygodniowych; po raz pierwszy stosuje się 0,5 cm<sup>3</sup>, drugi (i trzeci) po 1 cm<sup>3</sup>, w pierś lub w brzuch. Na miejscu wstrzyknięcia po 3 — 4 godzinach występuje bolesność, po dobie mn. więcej nieszkodliwy naciek, który może utrzymać się przez czas dłuższy (nawet przez parę tygodni); bolesność jednak naogół znika zupełnie po 1 — 2 dniach; niekiedy są też cokolwiek bolesne gruczoły pachowe (gdy wstrzyknięto w pierś) lub pachwinowe (gdy w dolną część brzucha). Z ogólnych objawów w kilka godzin po wstrzyknięciu występuje podniesienie ciepłoty (37,5—38,0 — a nawet do 39,0) dlatego też wstrzykuje się szczepionkę pod wieczór, aby objaw ten przepadł na okres snu, podniesiona ciepłota trzymać się może i przez cały następny dzień, zwykle jednak po 24 godzin powraca do normy.

Prócz podniesienia ciepłoty do zwykłych objawów ogólne rozbicie, dreszczyki, często ból głowy, lekkie bóle w stawach, niekiedy — pokrzywka, bóle w okolicy śledziony, rzadko — rozwolnienie lub wymioty. Wszystkie te objawy po 1—2 dobach znikają same przez się bez śladu; następny dzień po wstrzyknięciu lepiej powstrzymać się od pracy, zwłaszcza od roboty fizycznej. Korzyści, jakie dzięki stosowaniu szczepień osiągnąć można są tak doniosłe, że wobec nich drobne przykrości na jakie narażone są osoby podlegające szczepieniu maleją do minimum i ani na chwilę nie należy się wachać przed stosowaniem szczepionki.

obecności arcyksięcia Józefa. Zaproszenia rozsyła się hektografowane, dochód z przedstawień na pomoc wdów i sierot po żołnierzach.

## Venizelos u króla.

Położenie, w jakim się znalazła ostatnio Grecja, uniemożliwia stawianie jakichkolwiek prognozykó co do jej samodzielnych wystąpień. Premier Sazonow powoływał się aż na traktat z 1830 roku, aby usprawiedliwić obecne postępowanie koalicji w Grecji.

Protesty licznych kół i mężów stanu greckich stale mimo to jednak trwają przeciwko bezwzględnyemu postępowaniu wojsk anglo-francuskich i przeciwko zajmowaniu wysp i terytorjów greckich.

Z godnych zaznaczenia wystąpień były w ostatnich czasach dwa specjalnie znamienne. Były to wizyty gen. Sarrail'a i Venizelosa u króla greckiego.

Obie te wizyty otoczone są dotychczas tajemnicą dyplomatyczną, należy jednak przypuszczać, że są to pewnego rodzaju oznaki osłabienia się oporu króla.

General Sarrail usprawiedliwiał, tłumaczył i uzasadniał swoje postępowanie w Salonikach i prawdopodobnie starał się pojednać i pogodzić króla z myślą dokonanej sprawy.

Krażyli pogłoski, iż wizyta gen. Sarrail'a miała przygotować grunt do ewentualnego wycofania się z Salonik z honorem. Pogłoski te, jak na dzisiaj, wydają się dość jeszcze nieprawdopodobne.

Wizyta Venizelos'a nie oznacza jeszcze zapewne pojednania się dwóch kierowników opinii greckiej, świadczy ona jednak o niewątpliwej poprawie stosunków. Możliwe jest, że wobec zajścia antywłoskiego, które miało niedawno miejsce w parlamencie greckim, król łącznie z Venizelosem zastanawiał się nad formami zadośćuczynienia lub wyjścia z trudnej sytuacji.

Kategoryczne zaprzeczenie wiadomości, dochodzącej ze źródeł bułgarskich, jakoby Grecja zachowała neutralność nawet w razie zaatakowania Salonik przez Bułgarów, zdaje się świadczyć o pewnym wzmocnieniu wpływów koalicyjnych.

Wiadomość ta prawdopodobnie była ze strony Bułgarów swego ro-

dzaju „ballon d'essai“; ostre zaprzeczenie greckie nie zdaje się świadczyć, aby próba wypadła po myśli Bułgarów. Jest rzeczą wyraźną, że znajdowanie się Włoch w kole koalicyjnym znacznie utrudniało Grecji jej przychylną postawę dla Anglii i Francji. Z drugiej znów strony, obecność Turcji po stronie państw centralnych musiała również odtrącać cokolwiek inicjatywę przyłączenia się do tego ugrupowania.

Dotychczas jednakże Grecja nie wybrnęła szczęśliwie ze swego trudnego położenia; czy jej się to uda w przyszłości, trudno przewidywać. W każdym razie, konferencja króla z Venizelosem może być zwrotnym punktem w dalszym stanowisku Grecji na arenie polityki międzynarodowej. L.

## Nasze godła narodowe.

Z powodu niewłaściwego nieraz używania kolorów na chorągwiach „Dziennik Narodowy“ przypomina, jak te rzeczy właściwie wyglądać powinny.

Sztandar polski o barwach narodowych, dzieli się na dwa poziome pasy: górny biały, dolny zaś amarantowy. Ten układ kolorów i odcień amarantowy (zwany przez cudzoziemców za czasów istnienia Rzeczypospolitej—„czerwienią polską“), wyróżnia nasze narodowe chorągwie od innych, na pozór tylko podobnych, jak czeska lub habsburska, gdzie kolory ułożone są w porządku odwrotnym. Polska nie używała nigdy chorągwi trójbarwnych (czerwona—niebieska—biała), jak to przez nieświadomość wielu utrzymuje. Sztandar nasz z herbem państwa, zawiera albo tylko orła białego, zwróconego ku swemu prawemu skrzydłu, ukoronowanego, albo, jak od czasów unji, jednoczącej Polskę z Litwą, więc od XV wieku, na tarczy wzdłuż przedzielonej, z prawej strony tenże orzeł, a z lewej pogoń (rycerz na koniu), obydwa białe na ogólnym tle amarantowym, pod wspólną nad tarczą koroną królewską. Czasami dają się widzieć tarcze z potrójnym herbem: orzeł, pogoń i Archanioł Michał (Rusi), na tle amarantowym, lub też przy podwójnej tarczy—dawanie pogoni tła niebieskiego, zwyczajnie te pod względem heraldycznym niewłaściwe.

Co do orła samego, jako godła narodu, to pomijawszy legendę, o znalezieniu gniazda orłat przez Lecha, w miejscowości zwanej później Gniezdem, i przyjęciu tego ptaka za symbol swego panowania, to pewna, że już na pieczęciach Przemysława Wielkopolskiego, spotykamy się z jego rysunkiem. Był to ptak zresztą dobrze u nas znany, zwłaszcza w dawnych czasach. Orzeł ten biało opierzony, stąd nazywany przez lud Bielikiem okazałej postawy, gniazda swe wiał w górach karpackich (porównaj legendę herbowa—o orłach Herburtów) a i dziś trafia się jeszcze w Płockiem, Lubelskiem i in.

Zresztą używanie orła jako symbolu siły i potęgi państwa, sięga nader odległych czasów, bo jeszcze za rzymian, stanowił jeden z głównych atrybutów Rzeczypospolitej, przyjętych następnie przez cesarstwo.

Orły polskie za panowania królów z rodu Piastów i Jagiellonów, były zawsze ukoronowane, różniły się tylko rozłożeniem skrzydeł do lotu, względnie do używanych naówczas stylów artystycznych. Po utracie bytu niezależnego, dopiero legjony włoskie pod wodzą H. Dąbrowskiego wskrzesiły jego użycie, jako znaku wojennego. Takież srebrne orły ukoronowane z dodaniem tylko owalnej tarczy pod stopami królewskiego ptaka były używane przez powstańców 1863 roku.

## Anglicy w Rosji.

Kilka lat temu londyński „Times“, pragnąc nawiązać ściślejsze z Rosją stosunki i wyprzeć wpływy przemysłowe niemieckie, wydał specjalny numer objętości 60 stron in folio i wypełnił go serją bardzo solidnych artykułów i liczb, charakteryzujących wszystkie dziedziny przemysłu rosyjskiego. Pod względem układu treści, doboru materiałów i techniki wykonania próba wypadła imponująco.

Nie powiodła się zato inicjatorom zachęta przedsiębiorców i turystów brytańskich do częstych odwiedzin tego dalekiego wschodu w Europie. Anglik, jak wiadomo, gotów świat cały objechać, ale nigdzie rozstać się nie chce z brytańskim „komfortem“.

Zabiegliwy „Times“ wysłał tedy specjalnego wywiadowcę do Rosji, by zbadał naocznie warunki podróży, życia i klimatu i złożył uspokajającą relację. Niestety—relacja mimo najlepszej woli wysłańca—wypadła fatalnie.

Korespondent „Times'a“ z naiwnością kulturalnego człowieka wytrzeszcza szeroko oczy na codzienne, powszednie obrazy rodzajowe, jak świadczy następujący ustęp.

„Nie zapomnę tego upalnego dnia gdy kupowałem bilety na statek w Noworosyjsku. Dokoła kasy tłoczył się i miotał olbrzymi tłum ludzi, z których niektórzy czynili nieśmiało próby podtrzymania porządku kolejności. Oponowali oni płonnie, ilekroć „porządek“ macił jakiś oficer, żona jego lub kapłan. Była jedna jedyna kasa z maleńkim oknem na wysokości czterech stóp.

W kasie urzędował kasjer, którego to wszystko niewiele obchodziło.

Oto wypisał leniwym piórem specjalny bilet „oficerski“, poczem odtoczył pióro, przeciągnął się, ziewnął raz i drugi i popił herbaty z spoдеczką.

Zdawał się zapominać zupełnie o spoconym przy kasie tłumie.

Poczem ruchem powolnym zaczął wypisywać bilety i placarty dla pasażera, dla jego żony, dla dzieci—każdemu starannie podkreślił coś na odwrotnej stronie blankietów, metodycznie odliczał resztę i sprawdzał rachunek na „szczotach“. Dopadłszy jakiegoś oficjalisty, pragnąłem by mi wyjaśnił, czemu niema wówczas zrobionych biletów różnego rodzaju, dlaczego niema biletów dla całych rodzin, dlaczego liczba osób nie zgadza się z liczbą miejsc wolnych? Ale na wszystkie zapytania brzmiała jedna odpowiedź:

— Bo tak zawsze było. Jeśli pan się spieszy, to niech pan tędy nie jedzie...

Niemniej zdziwił się nasz anglik, gdy w natłoczonym pociągu niewielki „bakczysz“ otworzył przed nim drzwi wolnego zupełnie przedziału, tudzież, gdy w pewnym hotelu kaukaskim policzono mu kąpiel jako „pięć samowarów“. To wszystko starał się delegat „Times'a“ okrasić szczyptą pogodnego humoru. Ale uśmiech znikłby zupełnie z jego twarzy, gdyby zechciał wraz z nami, za-

Tyle o durze brzuszny. O drugiej panującej obecnie chorobie—o durze plamistym mamy, niestety, znacznie mniej do powiedzenia. W czasach przed toczącą się wojną był on jako choroba, wynikająca głównie z brudu, złych warunków higienicznych i t. p.—w krajach o wysokim poziomie kulturalnym, cierpieniem prawie nieznanym, badano go też mało i przygodnie tylko; kraje zaś, w których ciągle panował, nie posiadały ani odpowiednich instytucji naukowych, gdzie by odnośnie badania przeprowadzone być mogły ani uczonych, którzyby tem zagadnięciem się zajmowali: nie znamy więc zarazka duru plamistego—a teraz, gdy szerzy się on w wielu miejscach znowu warunki wojenne mało pozwalają na teoretyczne badanie tej sprawy chorobnej. Z konieczności zatem ograniczamy się w pierwszej mierze do walki z brudem, zwłaszcza z owami „robactwami“, które—jak po ucza już długoletnie doświadczenie—przyczyniają się niezwykle do roznoszenia zarazy, przedewszystkiem zaś z wszami. Wszy rozmnażają się niezwykle szybko (samica składa 70—80 t. zw. gniid, z których po 3 dniach wykiwają się młode, a te po 15—18 dniach dojrzewają płciowo, poczem ssą krew,) między innymi i chorych na tyfus plamisty, a rozlażać się i gryzać zdrowych roznoszą chorobę wokół. Dur plamisty jest bardzo zaraźliwy i choć bywa zwłaszcza u ludzi młodych, nieraz mniej niebezpieczny, niż dur brzuszny, należy go jednak właśnie ze względu na zaraźliwość walczyć wszelkimi możliwymi środkami. I tu znowu, jak w durze brzuszny, wczesne rozpoznanie cierpienia i natychmiastowe oddzielenie chorego od otoczenia, a następnie dezynfekcja wszystkich rzeczy chorego, mieszkania, gdzie zda-

rzył się przypadek i t. d.—to najważniejsze środki zapobiegawcze; rodzinę lub najbliższe otoczenie chorego również trzeba izolować, o ile już zaraziła się od osoby chorej, aby nie stawała się sama rozsądnikiem zarazy. Rozpoznanie duru plamistego nie jest jednak rzeczą łatwą. Choroba rozpoznana się niekiedy lekkiem niedomaganiem (nieraz już w okresie wylegania, który może trwać do 3-ch tygodni). Samopoczucie bywa nieznaczne, często zanika apetyt, jak by przeziębieniem, bólem gardła, katar, słabym kaszlem, podniesieniem ciepłoty do 38° mniej więcej—ciepłota może jednak spaść do normy (cały ten okres niedomagania, będący początkiem choroby, może trwać dzień—dwa, nawet trzy), aż nagle skacze do 40°, chory jest rozbity, ma szalony ból głowy, zwłaszcza w okolicy czołowej, łamanie w kościach, w krzyżu, ból mięśni (zwłaszcza nóg); następnie wkrótce odurzenia (stąd nazwa „dur“, który, podobnie jak w durze brzuszny, przebieg może w obłąd ze zrywaniem się, krzykiem, bredzeniem, to znów w zupełne odwręcenie. Na jakiś 4—5 dzień choroby, niekiedy później, występuje na całym ciele (niekiedy nawet na czole i na stopach) wysypka w postaci plamek o nieokrzesionych granicach, wielkości ziarna kaszy lub sago, barwy czerwono-fioletowej; od plamek tych, w których po paru dniach zjawiają się małe wybroczyny, jakby od ukłucia szpilką lub pogryzieniu przez wszę, nadano nazwę chorobie. Stan odurzenia trwa jakiś tydzień lub dłużej, poczem zwykle na 14—15 dzień następuje albo nagły albo dzień—dwa trwający spadek ciepłoty do normy; chorzy są wówczas niezwykle osłabieni—ale już w szybkim czasie nabierają siły, łaknienie poprawia się, chory powraca do zdro-

wia i przez pewien czas jednak (jakieś 2 tyg.) może być jeszcze dla osobników zdrowych zaraźliwy—należy więc ozdrowieńców przetrzymywać w szpitalu możliwie najdłużej.

Jak widzimy, rozpoznanie tyfusu plamistego w ciągu pierwszych paru dni jest bardzo trudne; naturalnie, gdy tylko zjawia się wysypka, trzeba chorego natychmiast odesłać do szpitala, rodzinę izolować, a mieszkanie i rzeczy dezynfekować. Rodzinę chorego w domu izolacyjnym kąpielą, dla zniszczenia wszę na głowie smarują głowy odpowiednimi środkami, ubranie idzie do odkażenia parą, mieszkanie odkaża się siarką (lub formaliną), korytarze, schody i t. p. zmywa się kwasem karbolowym lub naftą. Wszystko to dokonywa się głównie w celu zabicia wszę; dojrzałe postaci giną łatwo (przy 35°), przeto do zabicia ich—naprz., w ubraniu—wystarczy przepasowanie; pozatem zabija je ksyol, olejek goździkowy, eter, jodoform; bardzo zachwalają 30 proc. spirytusowy olejek anyżowy, terpentynę, jako proste, a praktyczny środek służy napar tytuniowy (dwa cygara wygotowuje się w kwarcie wody); dalej naftalina ma działać znakomicie; proponowano kłaść na szyję małe gazowe woreczki z naftaliną. Gnidy jednak są bardzo wytrzymałe i od tych wszystkich środków nie giną; można je zniszczyć tylko albo parą albo siarkowaniem.

Czystość zatem—to jedna z najlepszych broni, zwłaszcza w walce z durm wysypkowym; kąpać się możliwie najczęściej lub przynajmniej zmywać ciało częściowo parą razy w tygodniu, zmieniać bieliznę, czysto utrzymywać i wietrzyć mieszkanie—oto proste, lecz bardzo skuteczne wskazania. Niestety w dzisiejszych opłakanych warunkach wypełnienie choćby tych najprostszycz wymagań

higieny następcza nieraz trudności prawie nie do przewyciężenia: Lecz na jedną rzecz może doskonale przystać największa bieda—nawet jej to dogadzać powinno: na nieutajanie przypadków choroby, na nieukrywanie ich jaknajdłużej, co fatalne miało na ogół następstwa—od jednej chorej osoby zaraża się całe otoczenie i tak szerzy się choroba w sposób zastraszający; jaknajprędzej zawiadomienie odnośnych władz sanitarnych, usuwanie chorego do szpitala, gdzie znajdzie napewno lepsze warunki odżywiania, oto prosty obowiązek każdej cokolwiek społecznie myślącej jednostki.

Sama ludność miasta powinna pamiętać o sobie i przyjść Wydziałowi Zdrowotności Publicznej z pomocą; małe pomocą i nie wiele zdziałają najlepsze chęci kilkudziesięciu energicznych jednostek, które z zaparciem się pracują dla ogółu, gdy ogół ten biernie zachowywał się będzie, a często nawet postępuje ze szkoda dla siebie. Nie powinny więc szersze masy robić trudności, gdy Wydział wprawdza naprz. szczepienia ochronne przeciw tyfusowi brzusznyemu—nie wolno się usuwać od najprostszycz powinności, dlatego tylko, że połączona jest ona z jakimś jednolimowem niedomaganiem. Jedynie wówczas, gdy każdy przestanie myśleć tylko o swych osobistych sprawach i wygodach, a stanie się częścią społeczeństwa, chcąc pracować dla jego dobra i współdziałać jego rozwojowi, taka sprawa, jak polepszanie zdrowotności publicznej, dać może wynik pomyślny dla ogółu, a więc pośrednio i dla jednostki, jako części tego ogółu.

Dr. med. i filoz. Stefan Sterżniński.

ś. t. p.

# Zofja z Dembowski

# Szreniawa Węglińska

b. obywatelka ziemską wdowa,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św Sakramentami zmarła dnia 1 marca 1916 r., przeżywszy lat 63

Ekspozycja zwłok nastąpi dnia 2-go b. m. o godz. 6 wieczorem z domu żałoby przy ul. Długiej Nr 19 do kościoła św. Józefa.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 3 b. m. o godz. 10 rano po-  
czem nastąpi wyprawienie zwłok na stary cmentarz katolicki.

Na smutny ten obrządek zaprasza

**Rodzina.**

dawnych czasów, pofatygować się do rosyjskich biur paszportowych, celnych, podatkowych, do niezrównanych „uczestków“ lub gdy gdyby mu przyszło wysłać listy polecane z oddziału poczty, mieszczącej się w banku państwa, lub — o zgrozo! — opłacać patenty w magistracie na Nowym Rynku, gdzie widzieć można było codziennie żywe obrazy z ostatnich kręgów dantejskiego piekła. Lecz by ten przedmiot wyczerpać, musiałby „Times“ wydać jeszcze 100 numerów ilustrowanych, licząc śmiało na powodzenie wobec niezwykle sensacyjnej ich treści.

—p—

**Wrażenia teatralne.**

**Teatr Wielki.**

Paweł I-szy D. Me-  
rezkowskiego, przekł.  
St. Łazińskiego.

i-szy gościnny występ Zrzeszenia  
artystów Teatru Polskiego w War-  
szawie.

Teatr Polski z Warszawy chlubnie dał się poznać łodzianom już przed dwoma miesiącami. Wystawiono wówczas „Księża Marka“, „Dwie bliźny“, „Warszawiankę“ i „Fatszywy krok“. Wszystkie widowiska te wypełniły po brzegi salę Teatru Polskiego, a wykonawców przyjomowała publiczność niemal owacyjnie. Teatr pozostawił po sobie niezatarte wrażenie, a żegnając go staliśmy mu serdecznie do-  
widzenia.

Skoro więc do nas zawitał ponownie — usprawiedliwione jest całkiem powodem, jakiego doznał onegdaj Paweł I-szy.

Niestety jednak warunki natury technicznej nie pozwoliły na to, aby widz ujrzał Pawła na tle dekoracji Teatru Polskiego z Warszawy. Udała się jedynie wystawa aktu pierwszego. W akcie III cim dekoracje warszawskie dały się zastosować do ram teatru wielkiego częściowo tylko.

Nadmiar ztego, wobec późniejszej pory, reżyserja w ostatniej chwili zmuszona była opuścić 2 akty (obraz spiskowców i scenę Pawła z Gagarinowa). Oczywiście, że luki te w przedstawieniu pomniejszą sumę wrażenia artystycznych, jaką niewątpliwie mogłaby być osiągnięta z całości. Nie mniej przeto sześć widzianych obrazów odtworzonych naogół szczęśliwie czy świadczy o kulturze artystycznej całego zespołu. Łódź miała możność tym poprzecznie oglądać „Pawła“ dwukrotnie w wykonaniu miejscowych aktorów. Rolę tytułową kreował w Łodzi po raz pierwszy artysta sceny profesjonalnych p. Stefan Szosland, niedawno oglądaliśmy Pawła w interpretacji pana Janusza Orlińskiego; na deskach Teatru Polskiego w Łodzi, wczoraj poznaliśmy jako Pawła, pana Józefa Węgrzyna. Jeżeli chodzi o porównanie wykonania, to przyznać trzeba, że najbardziej historyczny typ stworzył p. Szosland — czy to dzięki wypadkowi czy też intuicji aktorskiej, którą wyczuł rolę Pan Orliński, grał Pawła nerwami. Odbiegł wprawdzie od historii — dając kreację, może nieco zbyt indywidualnie, lecz dobrze pojętą. Onegdajszym gościem p. Józef Węgrzyn grał Pawła szkołą i du-  
szą. Szkoła w grze artysty wyraziła się w częstotłość realistycznym traktowaniu swej postaci, ślad nieusprawiedliwione mówienie z akcentem rosyjskim, oraz skrupowaniu artysty dla indywidualnej interpretacji postaci, ślad zbyt wyraźny ton patetyczny w pierwszych trzech aktach.

Gra właściwa, gra duszą Pawła w wykonaniu p. J. Węgrzyna rozpo-  
czyyna się dopiero od 4-go aktu. Tu talent artysty zabłysną całym swym blaskiem, w wierając potężne wrażenie. Tu dopiero widzimy Pawła z całą jego konstrukcją psychiczną, jego ja-  
mającego tragedję. Artysta wznosi się w akcie tym na wyżyny sztuki i tworzy arcydzieło gry scenicznej. Tym je-  
nym aktem przewyższa swych poprzedników o całe niebo.

Z pozostałych wykonawców na czoło sztuki wysunął się p. Witold Kunciewicz w roli Konstantego, przeprowadzając zdecydowaną kreację. Starannie opracowaną rolę Aleksandra, w momentach bardzo silnie odtworzoną, zwłaszcza w obrazie IV dał p. Al. Węgierko. Pan Szobert, w roli Pahlena, przeprowadził swą postać konsekwentnie i wyraziście. W rolach mniejszych należy wymienić p. Żyteckiego, Zbyszewskiego i Bogusławskiego.

Z pań pierwszeństwo należy się p. Izie Kozłowskiej za doskonale odegraną Elżbietę; dalej wymienić należy p. Kryszyńską (Maria Teodorówna), p. Reginę Bachner, (księżna Gagarinowa) i p. Ordęzankę (Szczerbatowa). Reżyser a staranna i pomyslowa. Sala była wypełniona. (b)

**Skrzynka do listów.**

Do Redakcji  
„Nowego Kurjera Łódzkiego“.

Z powodu wzmianki w Nr 58 „N. K. Ł.“ o „rozłamie w organizacjach robotniczych“ — Komisja Międzypartyjowa zwraca się do Szanownej Redakcji z prośbą o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Wskutek różnicy zdań w kwestiach zaradczych“ — jako dyskret-  
nie podaje autor notatki „Rozłam w organizacjach robotniczych“ — ze składu Komisji Międzypartyjowej, obejmującej 14 związków zawodowych, wystąpiły 3 związki: włóknisty, metalowy i krawiecki. Związki te utworzyły „Radę Związków i Stowarzyszeń Robotniczych“. Związek zawo-  
dowy murarzy „Łączność“ został wciągnięty do „ Rady“ drogą prywatną — bez uchwały Zarządu Związku, jedynie za zgodą sekretarza, wbrew prezesowi i dyrektorowi Zarządu w Komisji Międzypartyjowej, który listem z dn. 18 b. m. zakomunikował Komisji, iż Związek murarzy „Łącz-  
ność“ pozostaje nadal w K. M. Zw.

Co się tyczy Związku włóknistego, na walmym zebraniu (w marcu) stanowisko Zarządu Związku będzie podane krytyce ze strony członków Związku (do tej pory podpisało protest przeszło stu członków).

Secesja, mniemam, że liczbą pieczętek doda powagi swej „Radzie“, radzi sobie w ten sposób, iż ucieka się do... podwójnej buchalterji, przy-

łączając do swej instytucji 3 stowa-  
rzystwa spożywcze: „Związkowiec“,  
„Metalowiec“ i „Łączność“, z których  
tylko pierwsze ma charakter ogólny,  
pozostałe dwa stowarzystwa są przy  
związkach, reprezentowanych w „Radzie“.

Co do stowarzystwa oświatowe-  
go „Światło“ — czy mamy je pouczać,  
że tak poważnej sprawy nie decydu-  
je się po katach? Czy wszyscy człon-  
kowie Zarządu (trzech Komisji) „Świa-  
tła“ byli powiadomieni o projekcie  
przystąpienia do „Rady“?

Korona, wieńcząc, niezaszczytne  
dzieło rozłamie ruju robotniczego,  
jest wprowadzenie do „Rady“, stowa-  
rzystwa piekarni współdzielczej  
„Robotnik“. „Da liegt der Hund be-  
graben!“. Piekarnia „Robotnik“, z  
funduszy Komisji Międzypartyjowej  
(przy Komisji Międzypartyjowej) za-  
łożona i funduszowa także Komisji  
prowadzona, jest własnością Komisji  
Międzypartyjowej, faktycznie nie była  
i nie jest współdzielczą i zawezumie  
co najwyżej swoich współpracowni-  
ków, a nie szerszy ogół robot-  
ników.

W końcu zapytanie pod adresem  
twórców „Rady“: czemu tak surdyn-  
kowo kołyszają zatarg swój z Komisją  
Międzypartyjową „różnicą“ zdań w  
kwestjach zasadniczych? Dyskre-  
cja czy brak odwagi? Dla nas zrozumia-  
łą jest „dyskre-  
cja“ secesjonistów —  
któż bowiem zechce dobrowolnie się  
dyskredytować — bo o brak odwagi  
niepodozna posadzać tych, którzy  
odważyli się interesy ogółu robotników  
podprzebrać swym własnym in-  
teresom.

„Redni“ mają głos. Stuchamy.  
„Tu Pas vous, Georges Dan-  
diu!“

Sekretariat  
Komisji Międzypartyjowej  
w Łodzi.

**Wojna.**

**Komunikat niemiecki.**

BERLIN, (Urzędowo).

Wielką Kwatera Główna, 1 marca.

**Wschodnia widownia wojny.**

Niema nic o znaczeniu szczegó-  
lnym.

**Bałkańska widownia wojny.**

Niema nic o znaczeniu szczegó-  
lnym.

**Zachodnia widownia wojny.**

Bardzo żywą była wczoraj w wielu  
miejscach na froncie czynność arty-  
lerji, zwłaszcza po stronie nieprzyja-  
cielskiej. W kilku miejscach dążył  
nieprzyjaciel tym, by nas oczywiście  
zmylić; natomiast usiłował szkodzić  
nam poważnie nad Izera, w Szam-  
pani oraz między Mozą, a Mozela,  
lecz celu nie osiągnął. W walce w  
powietrzu stracono angielski dwupła-  
towiec pod Menin, lotników ujęto.

Działła obronne zestrzeliły dwa  
dwupłatowce francuskie, jeden pod  
Vezaponin na północno zachodzie od  
Soisson, lotników ujęto, inny tuż na  
północno zachodzie od Soisson, lotni-  
cy prawdopodobnie zabici. Latawiec  
prowadzony przez porucznika rezer-  
wy Kühla, z obserwatorem poruczni-  
kiem rezerwy Haberem, zatrzymał  
przez zrzucanie bomb wojskowy po-  
ciąg transportowy na linii Besancon-  
Jussey i zwalczał skutecznie przy  
pomocy karabinu maszynowego żoł-  
nierzy, który wysiedli.

Naczelne dowództwo wojskowe.

**Wydarzenia na morzu.**

BERLIN, 1 marca urzędowo.

Nurkowce nasze zatopiły 2 fran-  
cuskie krazownikii pomocnicze przed  
Le Havre każdy z czterema działami  
i pzbiorony angielski parowiec  
strażniczy, u ujścia Tamizy.

Według urzędowego doniesienia  
z Paryża, zatopiono 26 lutego w dro-  
dze do Salouk, na morzu Śródziem-

nem, francuski krazownik pomocni-  
czy „La Provence“, transportujący  
1800 ludzi. Miano uratować tylko  
696 ludzi.

Jak wynika z doniesienia przy-  
byłego nurkowca, nie był zatopiony  
francuski okręt wojenny, przy wy-  
brzeżu syryjskim, 8 lutego, linjowym  
okrętem „Suffren“, lecz krazownikiem  
pancernym „Admiral Charner“.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

**Komunikat austriacki.**

WIEN, (Urzędowo) 1 marca.

Położenie na wszystkich widow-  
niach wojny jest niezmiennione.

Zastępca szefa sztabu generalnego

Hoefer,  
marszałek polny porucznik.

**Komunikat rosyjski.**

PIOTROGROD, 1 marca.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 28  
lutego:

Front z a c o d n i: Na połud-  
niowy-wschód od Friedrichstadtu w  
pobliżu ujścia Lauzy i w okolicy  
Iłłuszy trwa w dalszym ciągu sil-  
ny ogień artylerji, karabinów maszy-  
nowych i karabinów.

W Galicji rad środkowa  
Strypa w pobliżu Buczaczu udare-  
miłmsy zabiary nieprzyjaciela zbliz-  
zenia się do naszych rowów.

Front k a u k a s k i. Pościg za  
nieprzyjacielem trwa w dalszym  
ciągu.

**Z Dumy.**

SZTOKHOLM, 29.2. Z pośród  
programu Dumy, dotyczącego się  
ogólnej sytuacji wojennej, komunika-  
kuja co następuje:

Na położenie Rosji poseł socjali-  
styczny Czeidze zapatruje się z krafi-  
cowym pesymizmem. Twierdzi on,  
że dalsze prowadzenie przez Rosję  
wojny, będzie przedsięwzięciem po-  
zbawionem wszelkich widoków, albo-  
wiem Rosja nie jest już w stanie wy-  
grać obecnej wojny. Straty w ludziach  
są daleko większe, aniżeli wzięte ra-  
zem straty wszystkich państw pro-  
wadzących wojnę. Pomimo to, straty  
na polach bitew są nieznaczne w po-  
równaniu z głodnymi i podupałymi  
milionami, które stały się ofiarami  
ogólnej gospodarki wojennej. Rząd  
nie jest w stanie zapobiec rozprze-  
żeniu w państwie.

Szulgin, który powrócił z frontu  
bojowego określa położenie za bardzo  
groźne. Twierdzi on, iż rząd musi  
się starać o to, aby powtórny odwrót  
nie spowodził katastrofy podobnej  
do pierwszego.

W sprawie celów wojny zabrał  
głos Sazonow, i powiedział m. i. co  
następuje: „Musimy Niemcom odebrać  
wszystko, coby gwarantowało ich

Tylko dla dorosłych.

**Sala Koncertowa**

18. Dzielna 18.

Tylko 4 dni:

Dziś i 3, 4, 5 marca r. b.

demonstrowany będzie obraz

**RODZINA**

**RAPPAPORT**

Dramat w 4 wielkich częściach, na tle  
stosunków rosyjsko-żydowskich, zabro-  
niony przez władze rosyjskie.

**Szkoła kroju i szycia**

oraz wszelkich robót ręcznych, haftu  
białego i kolorowego, nauka kroju  
i szycia białizny

**Apolonji. KOPYDŁOWSKIEJ**

**Piotrkowska 154.**

Od d. 11 15 lutego rozpoczyna się trzy-  
miesięczny i półroczny kurs nauki kro-  
ju i szycia i robót ręcznych za opłatą  
2-ech rubli miesięcznie. Po skończo-  
nym kursie uczenice otrzymują paten-  
ty. Zapis uczenie codziennie od 10  
do 2 po poł.

Sprzedż fasonow papierowych.

wzmocnienie się. Prusy muszą być zniszczone, a niemieccy dowódcy wojskowi unieszkodliwieni. Jest rzeczą konieczną, by z wody wyłoniła się nowa ś-ta Helena”.

Milukow wskazuje również na niedostatki Rosji. Skutkiem powszechnego niezadowolenia Rosja stała się osłabiona. Stolica ma taki wygląd, jakgdyby stała w przededniu wojny domowej. Żołnierze wogóle określała Piotrogród jako piąty front.

**Obroncy Verdun.**

BERLIN, 29.2. Współpracownik wojskowy „Journal de Presse“ pisze, iż Verdun bronią pierwszorządne wojska francuskie i doświadczeni wodzowie. Jest to korpus, którego zadaniem jest obrona głównego frontu.

**Bitwa pod Verdun.**

PARYŻ, 1.3. Omawiając położenie pod Verdun, wszyscy krytycy gubią się w domysłach. Rousset oświadcza w „Petit Parisien“, że dziś wiedzą francuzi, iż główne wysiłki niemców skierowano przeciw Verdun, a reszta posiada tylko wartość demonstracji. Hervé przestrzega w „Victoire“ z naciskiem, aby z chwilowej przerwy nie wyniosowano, iż Niemcy są bez tchu. Cała Francja oczekuje z niepokojem dalszych sprawozdań.

Jak donosi „Figaro“ prezydent ministrów Briand zjawił się wczoraj w kulisach izby i oświadczył, że sytuacja wojskowa jest dobra. Dzienniki stwierdzają zgodnie, że kontratak francuski rozpoczął się w dniu 26 lutego. Od tej pory Niemcy nie zdobyli ani piędzi ziemi.

LUGANO. — Prasa rzymska nie przestaje omawiać bitwy pod Verdun. „Tribuna“ usiłuje dowieść, że Niemcy mają na celu, jak widać, stoczenie z wodzem francuskim bitwy, która by wyczerpała zasoby jego w ludziach i materiale bojowym. Rezerwy francuskie jednak są tak silne, że Niemcy celu tego nie dopną. „Giornala d'Italia“ stwierdza, że zysk Niemców na terenie jest nadzwyczaj mały w stosunku do wysiłków dokonanych, gdy tymczasem pomyślność opór Francuzów dowiodł dzielności duszy nowych żołnierzy francuskich. „Corriere d'Italia“ sądzi, że choć linie francuskie nieco cofnięto, większych jednak skutków mieć to nie będzie. „Idea Nazionale“ zapewnia, że Niemcy nie zdołają zdobyć strasznie ufortyfikowanych wyżyn Mozy.

**Belgia a układ londyński.**

BERLIN, 1.3. „Deutsche Tageszeitung“ donosi z Amsterdamu, że w ciągu ostatnich dni rada ministrów belgijskich pod przewodnictwem króla rozważała sprawę stanowiska, jakie ma zająć Belgja wobec układu londyńskiego w sprawie oddzielnego pokoju. W radzie koronnej uczestniczyło plenium gabinetu w ogólnej liczbie 11 ministrów. Dziewięćcioma głosami przeciw dwóm wypowiedziano się przeciw wzięciu przez Belgję udziału w układach przez co w stosunku do celów wojny rząd belgijski zajął stanowisko rozbieżne wobec zwórporozumienia. Baron Beyens zwałcał z całą stanowczością przyłączenie się Belgji do układów, a król podzielił jego zapatrywanie.

Sonnino ó Grecji MEDJOLAN, 28.2. Podług doniesienia rzymskiego korespondenta turyńskiej „Stampa“ udzieli Sonnino w przyszłej naradzie ministrów ważnych wyjaśnień w kwestji obsadzenia przez zwórporozumienie pewnych punktów strategicznych w Grecji, których pierwszym skutkiem było zajęcie Patras.

**Anarchja w Persji.**

AMSTERDAM, 28.2. Nadeszło do Londynu doniesienia malują tamtejszy stan jako beznadziejny. Wszędzie panuje anarchja. Bandy zbójckie plądrują miasta i napadają na żandarmów, którzy się wszędzie cofają. Szach jest podobno w niewoli. Rosyjskie wojska nacierają przeciwko bandom.

**Okrety niemieckie w Portugalji.**

AMSTERDAM, 28.2. Z Londynu donoszą, że zasewestrowane w Portugalji okrety niemieckie zostały przejęte przez angielskie kompanje okretowe i zużyte do przewozu węgla i amunicji do Włoch i Salonik. Lloyds donosi z St. Vincent, że władze portugalskie zasewestrowały znajdujące się tam okrety niemieckie.

**Nowy wynalazek.**

SZTOKHOLM, 1.3. Według gazety „Dien“ pewien inżynier rosyjski skonstruował aparat, służący do oblewania płonącym płynem rowów przeciwnika. Pierwsze modele mają być wypróbowane na froncie północnym. Działalność aparatu tego ma być podobno straszna.

W sprawie hr. Bernstorfa. HAGA, Korespondent „Associated Press“ donosi, że z powodu napaści dziennikarskich odwołanie hr. Bernstorfa może być wymagane. Wiadomość ta zadziwiła ameryk. posła w Berlinie, oraz rząd spraw zagranicznych Gerard wyraził się, że odwołanie hr. Bernstorfa może mieć jaknajgorsze skutki.

Zatonięcie zapasu kukurydzy. HAL-LE n. S. 28.2. Przy Torgau wpadł dziś zrana wskutek mgły na most okręt Półn.-Wsch. Austriackiego Towarzystwa żeglugi parowej, rozbił się i utonął. Parowiec wiozł 13,000 centnarów rumuńskiej kukurydzy, wartości 540,000 marek. Należy je uważać za stracone.

Nowe kredyty wojenne. HAGA, 29.2. W drugiej izbie został przedstawiony nadzwyczajny kredyt morski wojenny 1,000,000 guilderów, w celu opędzenia wydatków pierwszego kwartału 1916 r. Jakoteż projekt przedłużenia stanu oblężenia w poszczególnych gminach: Overysseł Getderland oraz Brabant póln. w celu walki z przemytnikami.

Za obronę neutralności. CHRYSTYJA-NJA, 29.2. Na ostatniemu posiedzeniu Rady Państwa postanowiono wydać 10 milionów koron w celu obrony neutralności.

**Ofiary.**

Z okazji 20-ej rocznicy ślubu, składamy rb. dziesięć na ochronę przy ulicy Południowej do dyspozycji W-niej Pani Prezesowej Maurycej Poznańskiej.

Z okazji imienin jednej z nauczycielek, uczniowie szkoły A. Zimowskiego składają na „Gniazdo“ przy ul. Miłsza № 16 rb 10 kop. 83 i pół.

Dla głodnych w dniu imienia p. Heleny Sokolnickiej uczennice klasy II ej gimnazjum R Sobolewskiej składają rb 4.

**Kurs rubla.**

Łódź, 2 marca, 1916 r.

Na giełdzie berlińskiej płacono wczoraj za 100 rb. Mk. 170,—171 i pół (co odpowiada rb. 58,82—58,25 za 100 marek).

**TEATR POLSKI Cegielniana 63**

W sobotę, 4 i w Niedzielę, 5 marca 1916 r., o 7 i pół w.

**Opieka Wojkowa**

komedia w 8 aktach, orygin. nap. przez Stanisława Bogusławskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowisk w kasie teatru

**Szlakiem Legionów**

W niedzielę, 5 marca 1916 r., o godzinie 3 po południu, po cenach popularnych

dramat w 4 aktach, L. H. Morstina.

**Przedstawicielstwo Głównie**

Towarzystwa Ubezpieczeń „**PRZEZORNOSC**“ istniejącego w Warszawie od roku 1892  
**Ubezpieczenia na życie i od wypadków**  
Biuro Przedstawicielstwa Głównego, Łódź, Dzielna 28  
**poszukiwani są zdolni AGENTCI.**

**Teatr POLSKI, ul. Cegielniana Nr. 63.**

W piątek, dn. 3 marca r. b., o godz. 7 w. odbędzie się:

**Wieczór Artystyczno-Muzyczny**

na dochód Tow. Opieki Szkolnej przy 7-0 kl. Szkole Handl. Żeńskiej Lucyny Siennickiej z łaskawym współdzieleniem pp. W. Petersilgo, Kregczy, A. Michałowskiego, Janusza Orlińskiego i Drużyny Śpiewaczy pracujących w przemyśle i handlu pod batutą p. Potygo. Szczegóły w programach.

Dyrekcja koncertowa Jurjusza Sachsa w Berlinie

**SALA KONCERTOWA (Dzielna Nr. 18)**

W czwartek, 16 marca 1916 r., o g. 8 wiecz.

**Jedyny Koncert Wieczór Beethova na**

Rady autoru **EUGENIUSZA** profesora

**d'ALBERT**

Program: 3. Warjacje C-moll, Sonata Es-dur op. 8-a A-dur, op. 53, f-moll op. 57 (Appassionatka) Ecossaise. se Roudo op. 51, Nr. 2 Roudo op. 129 (Zł. za straconym groszem). Bilety od 55 kop. do R. 3,50 w księgarni Alfreda Straucha, Dzielna 16, do nabycia.

**Lekarz Dentysta**

**S. GORDIN**

Konstantynowska 18.

Łeczenie plombowanie i usu-  
nięcie zębów bez bólu. Zęby  
szluczne z podniebieniem i  
bez na złocie i kauczuku  
przyjm. codz. od 10—11 3—5

**Lekarz - Dentysta**

**S. GOLDMAN**

ślugoletnia asystentka szkoły  
dentystycznej i kliniki d-ra  
Zadwicznia.

Przyjmuje codziennie od godz.  
9 rano do 1 po poł. i od 3 po  
południu do 7 wieczór.  
**19 MIŁSZA 19.**

**Pierwszorząd. akademicka**

Szkoła kroju i szycia

**Józefiny,**

oraz magazyn sukien; na-  
grodzona medalami: ZŁO-  
TYMI SREBRNYMI oraz  
listem pochwalnym, zawi-  
dams, iż rozpoczęły się kur-  
sy 6 tygodniowe, 3-miesię-  
czne i półroczne po cenach  
zniżonych; pod kierunkiem  
właścicielki Mistrzynie Ce-  
chowej Zapisy codziennie.  
Wydaje patenty cechowe.

**Nawrot № 7.**

**Poszukuję się**

**PANNY**

do 2 1/2 letniego dziecka

Zgłaszać się tylko z długo-  
letniemi dobrymi świadcet-  
wami, Dzielna 38, m. 15,  
pomiędzy 3—4. 5324-1

**MYDŁO**

do prania po 45 k. i po  
50 kop. za funt. Soda  
po 10 kop. za funt. Kar-  
bid po 27 kop. za funt. Kar-  
bid można dostać u Druckera,  
Średnia 2, sklep frontowy.

**Doktor**

**B. Knichowiecki**

ordynator szpitala Anny Mero-  
Choroby dzieci.  
Ulica Przejazd Nr. 5.  
do 9 ej rano i 6—7 pop. w niedzielę  
i święta od 10—11 rano. 5301—15

**Kutynowana  
nauczycielka**

przyspasabia prędko i celująco do  
niższych klas Wycza analifetów  
w krótkim czasie języka polskiego  
niemieckiego i rachunków. CENY  
NIZKIE. Benedykta 14, m. 28. 5235-1

**Akuszerka**

z dyplomem Cesarskiej Aka-  
demji medyczej w Piotrogro-  
dzie praktykująca 20 lat przyjmu-  
je. Andrzejka 39. m. 10 od 12—5

**Zakład Kefiru  
K. Sigaliny**

przeniesiony został z uli-  
cy Zawadzkiej 21 na ulicę  
**DZIELNA № 4.**

**Ogłoszenia drobne:**

- Mebel z trzech pokoi sprzedam  
tanio. Piotrkowska 189—9. 1
- Mebel z trzech pokoi wyprze-  
dam tanio. Mikołajewska 40  
m. 2. 5334—1
- Mebel bardzo tanio wyprzedam  
z trzech pokoi. Główna 11 m. 16,  
w oficynie. 5333—1
- Akuszerka przyjmuje enore. bied-  
nym ustępstwo. Piotrkowska 223  
m. 25. 4947—25
- Cygara, papierosy dostać tanio  
można. Piotrkowska 145. skład  
w podwórzu 5211—10
- Dom na rozbiórkę do sprzedania.  
ul. Długa № 73. Wiadomość u  
stróża. 5300—3
- Do wynajęcia pokój, oddzielne  
wejście, gaz, meble lub bez.  
Wólczańska № 41 m. 24, róg Bene-  
dykta. 5327—3
- Gorsety piękne długotrwałe a nie-  
drogie poleca wzorowa pracow-  
nia gorsetów „Renoma“ Łódź Główna  
17, blisko Piotrkowskiej. 5061-10

- Kto ma do sprzedania beczkę do  
kuchni żelazną lub drewnianą,  
nową lub używaną, niech złoży adres  
w administracji „N. Kurjera Łódz-  
kiego“. Zachodnia 37 4736—0
- Ludwik Tambowski, Brzezińska 56,  
przyjmuje roboty, sztylowe po-  
kowe, ta icerskie, pozłotnicze i re-  
ligijne wykonuje artystycznie po  
cenach nader przystępnych i prosti  
o nadesłanie jakiegokolwiek roboty,  
tuda osoba poszukuje gospodar-  
stwa u samotnego. Oferty pod  
„A. A.“ 5329—2
- Od 10 do 30 rb. tygodniowe  
każdy może zarobić przy fabry-  
kowaniu artykułów domowego potrze-  
by. Kapitał i maszyny zbyteczne.  
Informacje listownie adresować; Aus-  
kultei für Chem. Techn. Fabrica-  
tion Łódź, Mikołajewska 40. 6
- potrzebny korepetytor dla przy-  
gotowania dwóch uczniów do 7 kl.  
gimnazjum. Oferty do „Kurjera Łódz-  
kiego“ z oznaczeniem wynagrodze-  
nia pod „Uczeń“. 5322—1
- potrzebny zaraz na wyjazd samo-  
dzielny **ogrodnik wiejski**  
umiejący prowadzić ciepłarnię i in-  
spekta, poczciwy i sumienny, na któ-  
rego pieczę zdać by można całe  
gospodarstwo. Wiadomość. Miłsza  
№ 3, u portjera 5293—3
- poszukuj umeblowany z oddziel-  
nym wejściem jest do wynajęcia za-  
raz. Włodzowska 11 m. 5. 5330—5
- Potrzebny zaraz **kotlarz żelaz-**  
**ny lub miedziany szwejs-**  
**ser.** Oldakowski i Neumann. Za-  
katna № 51. 5326—2
- Przyjechałem z prowincji i poszu-  
kuje korepetytora lub studenta  
z 6 kl. wykształceniem Oferty pro-  
szę składać w administracji „Nowego  
Kurjera Łódzkiego“ pod „T. A.“ 2
- Sprzedam natychmiast garnitur  
mebli salonowy, oraz maszynę  
do szycia Rozwadowska 15 m 19
- Zdolna krawcowa. wdowa obar-  
czona trojgiem dzieci. która  
pracowała w magazynach warszaw-  
skich, prosi uprzejmie o powierzenie  
robót wszelkich w zakres krawie-  
czyzny wchodzących. Wykonanie  
staranne, ceny nadzwyczajnie niskie  
Długa 16, w oficynie, na parterze  
Dobrowska 3166—0
- Zaginęły 2 kwity z lombard w Wal-  
chowicza za № 36 297, 37 2035.  
Ostrzega się przed nabyciem takó-  
wych. Zastrzeżenia zrobiono. 5306-2